№ 233. Warszawa, Wtorek 20 Listopada / 2 Grudnia Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNY[redacted]

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 3 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20) W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Franciszka Xawerego W. Wschód słońca o g. 7 m. 51.—Zach. o g. 3 m. 48. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni zimna 4. wczoraj w p[redacted] Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali [redacted]

Z Petersburga 9 (21) Listopada.

MANIFEST CESARSKI.

Z Bożéj Łaski

MY ALEXANDER DRUGI,

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSJI, KRÓL POLSKI

&. &. &.

Wiadomo czynimy wszystkim wiernym Naszym poddanym.

Dnia 6go bieżącego Listopada, Ukochana Bratowa Nasza Wielka Księżna Alexandra Piotrówna, Małżonka Ukochanego Brata Naszego Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, powiła Nam Synowca, a Ich Cesarskim Wysokościom Syna, któremu dano na imie Mikołaj.

Przyjmując takowe pomnożenie Cesarskiego Domu Naszego jako nowy dowód łaski Bożéj, na pociechę Naszą zesłanéj, przekonani jesteśmy najmocniéj, że wszyscy Nasi wierni poddani zaniosą z Nami gorące modły do Stwórcy Najwyższego o szczęśliwy wzrost i pomyślność Nowo-narodzonego.

Rozkazujemy pisać i tytułować wszędzie, gdzie należy; tego Ukochanego Synowca Naszego, Nowonarodzonego Wielkiego Książęcia, Jego Cesarską Wysokością.

Dan w St. Petersburgu, dnia szóstego Sierpnia roku od Narodzenia Chrystusa Pana tysiąc ośmset piędziesiąt szóstego, a Panowania zaś Naszego drugiego.

Na oryginale Własną
Jego Cesarskiéj Mości ręką podpisano:
»ALEXANDER.«

— W skutek przełożenia p. Ministra Dóbr Państwa, Najjaśniejszy Cesarz Jmć, w dniu 15 października r. b., raczył zezwolić na przyjęcie przez J. C. W. Wielką Księżnę Helenę Pawłównę, godności Orędowniczki honorowéj Jurjewskiego towarzystwa gospodarstwa wiejskiego.

— P. Minister Spraw Wewnętrznych, doniósł Rządzącemu Senatowi dnia 20go Pazdziernika, że Najjaśniejszy Cesarz Jmć, przyjąwszy z zadowoleniem najpoddanniejsze doniesienie szlachty gubernji Mińskiéj, z wynurzeniem wierno-poddańczych uczuć, z powodu spełnionéj świętéj koronacji Jego Cesarskiéj Mości, Najłaskawiéj raczył rozkazać podziękować szlachcie Mińskiéj.

— Przez dyplom Cesarski, ambassador nadzwyczajny N. Sułtana, *Mehemed Pasza* mianowany został kawalerem orderu Orła Białego.

— Starszy urzędnik IIgo wydziału przybocznéj Jego Cesarskiéj Mości kancellarji, rzeczywisty radca stanu hr. *Sievers*, mianowany został dyrektorem departamentu spraw duchownych obcych wyznań.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

JO. Książę *de Ossuna*, grand hiszpański 1éj klassy, poseł nadzwyczajny hiszpański, przejeżdżający przez Warszawę, znajdował się w dniu onegdajszym na nabożeństwie w kościele archi-katedralnym i metropolitalnym Śgo Jana; po nabożeństwie zwiedził cytadellę alexandryjską.

Warszawski Ober Policmajster — Z powodu zachodzących skarg, że powożący dorożkarze wymagają wyższéj nad przepis za jazdę od publiczności zapłaty, ponawiając ogłoszenie zamieszczone w gazecie Policyjnéj Nro 145 r. 1854, stanowiące taxę dla dorożkarzy czasowo tylko z powodu wysokich cen artykułów żywności zwiększoną. Ober-Policmajster podaje do wiadomości, że i obecnie według tejże taxy a mianowicie: za jeden kurs tak w dzień jak i w wieczór kop. sr. 20, na godziny zaś za pierwszą kop. sr. 40, a za następne po kop. sr. 30 dorożkarzom płacić należy; jeżeliby zatém dorozkarze większéj jeszcze nad wyżéj oznaczoną wymagali zapłaty, uprasza się każdego ozanotowanie numeru takiéj dorożki i podanie takowego do zarządu policji, dla ukarania winnego dorożkarza. — Warszawa dnia 18 (30) Listopada 1856 r. — Jenerał major, *Gorlow*.

— W mieście naszem coraz to nowe przybywają ulepszenia; mamy już wodociągi i wodotryski; wkrótce będziemy mieli oświetlenie gazem i kanalizację. Otóż do tych dobrodziejstw porządku, ma przybyć niebawem, o ile nam wiadomo zaprowadzenie nowego numerowania domów i zupełna zmiana tak zwanéj taryfy m. Warszawy. Wiadomo bowiem, iż dotychczasowa, od lat kilkudziesięciu istniejąca, wielce jest teraz niedogodną, gdy niektóre possesje albo zbyt odległe od siebie, albo kilkadziesiąt domów jedne i te same mają numera, co niezmiernie utrudza ich wynalezienie. Nowe zatem numerowanie, ma temu wszystkiemu zapobiedz, gdyż każda ulica otrzyma osobne porządkowe numera, jak to ma miejsce w Paryżu i innych znaczniejszych miastach Europy. (*Kurjer War.*)

— *Kurs Giełdy Warszawskiéj z dnia* 19 listop. (1 grudnia).— Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rub. sr. 82 kop. 32. Listy zastawne IIIgo okresu (bez kuponu) za 15 rsr., płacono rsr. 14 k. 41 1/2. — Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%. żądano rsr. 100 ko. 82. Pożyczka rossyjska z 1855 żądano rsr. 102 kop. 7. Za półimperjały żadano rsr. 5 kop. 16. — Kupon Obl. rsr. — kop. 67 7/9. Listów zastaw. k. 26 1/2.— Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs. — kop. 68 1/16.

— Z przyjemnością powtarzamy w szpaltach naszych artykuł hr. Alexandra Przezdzieckiego w Gazecie Codziennéj umieszczony, o zbieraniu dawnych napisów chrześcjańskich, które wraz z relikwiami św. męczenników dostać się do naszego kraju mogły.

NAJDAWNIEJSZE NAPISY CHRZEŚCIAŃSKIE.

Muzeum chrześciańskie w Rzymie wzbogaca się codzień przedmiotami z pierwszych wieków chrześciaństwa, odkrywanemi w katakumbach na około wiecznego miasta. Pomniki grobowe oznaczone są prawie wszystkie napisami, których zbiór stanowiłby ważny przybytek do literatury archeologji chrześciańskiéj. Zbiór ten rozpoczął od kilkunastu lat uczony *Kawaler Jan Chrzciciel de Rossi*, w Rzymie. Nieodstępny towarzysz Wielebnego Ojca *Macchi*, któremu Papież poruczył poszukiwania po katakumbach Rzymskich, kawaler de Rossi pierwszy nowo-odkryte napisy postrzega, odczytuje i do swoich tabliczek przenosi. Jego zbiór napisów do kilkunastu tysięcy dochodzący, systematycznie na wieki i rodzaje podzielony, kosztem Stolicy Apostolskiéj drukuje się w Rzymie. Pragnąc zbiorowi temu największą możebną doskonałość zapewnić, kawaler de Rossi zwrócił uwagę na wysyłane do wszystkich krajów katoli-

WYSTAWA STAROŻYTNOŚCI.

I PRZEDMIOTÓW SZTUKI

urządzona w pałacu JW. Hr. A. Potockich w Warszawie na dochód Schronienia pod opieką N. M. P.

(Otwarta od dnia 1 czerwca 1856).

Patrz Ner Kroniki 103.

Ustęp II-gi.

Zmjany na wystawie. — Pochwała katalogu. — Odwiedziny.— Projekta. — Album fotograficzne. — Trudności w układzie. — Podział przyjęty. — *Broń i uzbrojenie.* — Zaczynamy *ab ovo* bo to najwygodniéj.

Wielkie zmiany zaszły na wystawie archeologicznéj od czasu napisania pierwszego ustępu naszéj po téj wystawie wędrówki. Porządek w układzie, całkiem i po kilkakroć zmieniony, stał się systematyczniejszym, przybyło wiele przedmiotów tem ciekawszych, że właśnie dopełniały okresów lub gromad, najsłabiéj wprzód przedstawianych. Wreszcie katalog sumiennie i pracowicie spisany, niebawem już wyjdzie z druku, i sam przez się stanowić będzie dziełko pewnéj archeologicznéj wartości, pierwsze w swoim rodzaju u nas. Wystawa zwiedzana tymczasem, wyjątkowo, przez różne znakomitości krajowe i zagraniczne, nabyła także znaczenia i wartości moralnéj; przez wszystkich jednomyślnie i z zadziwieniem za jednę z najcelniejszych, a bez zaprzeczenia najciekawszych w Europie uznana. Słowem rodzi się myśl i chętka, ażeby częściéj podobna uroczystość, że tak ją nazwę, mogła miéć miejsce, raz co rok lub co dwa lata naprzykład, chociażby w znacznie szczuplejszych rozmiarach, złożona z innych już przedmiotów. Oprócz katalogu i wybornéj nauki w archeologicznym zawodzie dla pracujących nad ułożeniem jego, druga jeszcze ważna po niéj pamiątka, nie mówiąc o innych, dotąd w projekcie tylko będących zamiarach, pozostanie w pysznem Album fotograficznem, które na 30 kartach przedstawia wybór najciekawszych i najbardziéj malowniczych przedmiotów wystawy, w doskonałych fotograficznych obrazach; o niem osobno zamierzamy w swoim czasie pomówić. spiesząc teraz do głównego obecnie myśli naszych zajęcia, do saméj wystawy, po któréj zwiedzającym przewodniczyć za pośrednictwem odcinków *Kroniki* obiecaliśmy.

Starożytności przedchrześciańskie, odrębną ogólną cechą odznaczone, łatwiéj dają się ująć w pewne podziały, chronologicznie po sobie następujące, a same przez się tworzą osobny oddział pomników, w których mniéj sztukę jak archeologiczną naukową wartość oceniamy.— Przeciwnie jest z przedmiotami pochodzącemi z późniejszych już czasów. Trudność w szykowaniu ich zachodzi wielka. Wyroby różnych krajów i narodów coraz obficiéj mięszają się z sobą, trudno, niepodobna prawie, uchwycić nić przewodniczącą rozwijaniu się i postępowi w jednym jakimś rodzaju przedmiotów, a zwłaszcza gdybyśmy chcieli ograniczyć się wyrobami jedenego tylko narodu, bez zajrzenia we współczesne postępy na tejże drodze u postronnych ludów; wpływ bowiem wzajemny, a zwłaszcza przemysłowy, począwszy od czasów rozszerzenia się wiary chrześcjańskiéj z każdym dniem wzrasta i zaciera szczególne międzynarodowe różnice, mianowicie w wyrabianiu przedmiotów do zwyczajnego, a tem bardziéj do zbytkowego użytku przeznaczonych. Początek epoki ostatecznego promienia pod tym względem, z wielką zapewne dla przyszłych archeologów boleścią, znaczą olbrzymie wystawy powszechne: Londyńska (r. 1851) i Paryzka (r. 1855). Trudności te szczególniéj dały się uczuć przy układaniu wystawy naszéj, a również odbić się musiały i w pracy piszącego niniejsze sprawozdanie. Po wielokrotnych więc próbach i przemianach, następne przyjęto podziały, które jednak dla

ckich relikwie, po większéj części z katakumb wyjęte, a czasem wraz z kamieniem grobowym i *napisem autentycznym* przesyłane. Zdarzało się także, że w listach dowodzących autentyczności przesyłanych relikwji (*w autentykach*), umieszczano kopje z napisów znalezionych w katakumbach. Z prośbą o takie napisy przy relikwiach przysyłane do Polski, udał się kawaler de Rossi, za pośrednictwem mojem, do uczonych kraju tutej-
[redacted]pis taki z kollegjaty Łowickiéj, u-
[redacted]eologowi rzymskiemu posłałem. —
[redacted] Wiktorji bowiem złożone są reli-
[redacted]w trumnie srebrnéj, a czaszka Jéj
[redacted]sprowadzone z Rzymu w pierwszych
[redacted]XVII przez Henryka Firleja, probo-
[redacted]skiego, późniéj biskupa Płockiego, nareszcie arcybiskupa Gnieźnieńskiego i prymasa. W ołtarzu Stéj Wiktorji, na marmurze wyryty napis:

Victoria quae vixit annis XVIII quiescit in pace. (Wiktorja, która żyła lat 18 spoczęła w pokoju.)

Haec tabula cum sua inscriptione reperta fuit supra corpus S. Victoriae in Cryptis Romanis via Salaria extra portam. (Tablica ta ze swoim napisem znaleziona została nad zwłokami Stéj Wiktorji w katakumbach Rzymskich, przy drodze *Salaria*, po za bramą).

Ktoby podobne napisy albo ślady napisów znalazł, proszony jest o nadesłanie ich w kopji dla uzupełnienia zbioru i dzieła kawalera de Rossi, bądź niżéj podpisanemu, bądź redakcjom pism perjodycznych, (a zwłaszcza Pamiętnika religijno-moralnego), które raczą zapewne niniejszą wiadomość w szpaltach swoich powtórzyć.

Alexander *Przezdziecki*.

Korrespondencja Kroniki.

Wrocław dnia 21 Listopada.

Dnia 16stego bieżącego miesiąca pochowano *intra muros* w Wrocławiu ostatniego starozakonnego, (który szczególnym trafem był pochodzenia polskiego, bo rodem ze Lwowa), a odtąd nieboszczyków wiary Mojżeszowéj na wieczny spoczynek wywożą za rogatkę, gdzie w należytém oddaleniu od miasta znajduje się nowy cmentarz. Stary tuż przy wspaniałym dworcu centralnym położony, przez lat 30. więc do roku 1886 nie będzie tknięty, potém zaś sprzedany, a wtedy nad popiołami ludu wybranego wzniesie się część miasta, nie ustępująca pewno w niczém tej, co w téj chwili otacza miejsce zasiane grobami, a która bez zaprzeczenia jest najpiękniejszą. Jeżeli, czego sumiennie pragnę, dożyję téj pory, nieomieszkam donieść czytelnikom o planach, zmianach i t. d. do tego odnoszących się.

Nekropolis żydowska więc już usunięta z miasta; chrześcjańskie zaś wszystkie znajdują się jeszcze w obrębie miasta, choć na przedmieściach, a tak szybko zaludniają się, że z tego powodu już nie długo trzeba będzie myśléć o nowych miejscach, skoro obecnie używane nie dadzą się rozprzestrzenić. Ulubioną i szczególnie pielęgnowaną częścią naszego miasta jest *przedmieście Świdnickie*. Tam nie tylko podnoszą się rzędy wspaniałych gmachów, ale znajdują się i ogrody publiczne, dla których Wrocławianin czystéj krwi od dawna bardzo miał wyraźną słabość, a miéć ją będzie i nadal. Tam, gdzie co tydzień wędruje, aby przy kuflu lub filiżance nasłuchać się pięknéj muzyki, a rozstrzygać przytém kwestje polityki Europejskiéj lub domowéj, gdzie płeć piękna arcy wystrojona, a z tego powodu przez poetycznych pisarzy miejscowych nie raz już z ogrodem cudnych kwiatów porównywana, zwykła bawić się haftem, pończoszką i plotkami, przeplatając zajmujące rozmowy narzekaniami na straszne nic potém służące, na niegrzeczne dzieciska i na zbyt mało uważających i względnych małżonków, tam, mówię radby i spotykać się z umarłymi, a dla tego kilka razy już proponowano, żeby nowo założyć się mające cmentarze umieszczone były za Świdnicką rogatką, t. j. w sąsiedztwie żydów czekających na odgłos trąby wołającéj ich na zmartwychwstanie. Jako miejsce wielce do tego stosowne oznaczono obszerne pole naprzeciwko zakładu, który za lat kilka prawdziwą będzie ozdobą naszéj stolicy, to jest browaru wznoszącego się wśród pięknego ogrodu. Myśl ta, jakkolwiek dziwna na pierwszy rzut oka, ma jednak coś bardzo rozrzewniającego i charakterowi szlązkiemu zupełnie odpowiadającego, bo Wrocławianie mając tak wielki i wyraźny pociąg do piwa, radziby nieboszczykom na drodze do wiecznego spoczynku, pokazać jeszcze raz miejsce, gdzie tyle razy ubawili i posilili się, a tém zrobić im ostatnią przyjemność. Przyszło tym ludziom może i na myśl, że wcale nie od rzeczy, iż grono żałobników wracając z mogiły pochowanego, znajdzie po drodze miejsce, gdzie wygodnie i swobodnie prawić może o przymiotach nieodżałowanego, a pokropić smutek smacznym trunkiem.

W jednéj z poprzednich korrespondencji, jeżeli nie mylę się było to na początku Października — wspomniałem już, ile Wrocławianie, osobliwie mieszczanie, rzemieślnicy i t. p. cenią *pogrzeb przyzwoity*, że wolą w czém inném ujmować sobie, aniżeli uchybić w formach przyjętych względem oddawania czci ostatniéj nieboszczykowi. Na dowód prawdy téj przytaczam, że w tych dniach pochowano tutaj rękawicznika, którego pogrzeb był przyzwoity, bo kosztował przeszło 500 dukatów. Sumki téj nie wydano na światło, na księży, słowem na to wszystko, co w Polsce zwykle stanowi koszt pogrzebu; bynajmniéj nie. Ale wdowa w żalu pogrążona wystąpiła z trumną cynkową, suto ozdobioną blachami srebrnemi, ciężkiemi kutasami i t. d., ogromnym rzędem powozów, niezliczoną zgrają lokajów, i tem wszystkiem, czego *przyzwoitość* wymaga. Byli ludzie, co pełném gardłem chwalili okazałość pogrzebu rzemieślniczego, byli drudzy, którzy zżymając ramionami, sądzili, że pieniądze na próżną wystawność wyrzucone, przydałyby się były lepiéj licznym ubogim naszego miasta; ale słowa tych ostatnich poszły z wiatrem, wywołały nawet nieukontentowanie, bo tak poważnemu człowiekowi należy się przecie przyzwoity t. j. kosztowny pogrzeb, a gawiedzi ulicznéj widowisko bezpłatne.

Rada miejska nasza, na jedném z ostatnich posiedzeń, zajęła się *pogrzebami*: a postanowiła podział tychże na 7 klass, co do wieku umarłych zaś na 5 oddziałów. Klassa 1sza odznaczająca się karawanem nr 1szy, ciągnionym przez 4ry czarno ubrane konie, usługą 6ciu grabarzy, spuszczeniem trumny za pomocą trzech długich wstęg płóciennych i jednogodzinnem dzwonieniem kosztuje złp. 960. druga zł. 564, trzecia do któréj należy karawan nr 2gi, a jeden tylko woźnica złp. 216. Klasa czwarta w cenie złp. 144, a piąta za którą płaci się złp 60 mają po parę tylko koni, jednego woźnicę i trzech grabarzy; w szóstéj którą używać wolno za złożeniem złp. 20, konie występują w naturalnéj swéj sukni, a trzech tylko grabarzy zajmuje się spuszczeniem i zagrzebaniem ciała; w siódméj nakoniec trumna zwyczajnemi zabita gwoździami, a po drodze zwyczajnym okryta całunem, spuszcza się powrozami, za co płaci się złp. 12. Klassa pierwsza więc o 80 razy droższa od téj ostatniéj, choć i jednéj i drugiéj cel ten sam, bo obiedwie sprowadzają nieboszczyków do spoczynku wiecznego; tamte z wszelką świetnością, druga z największą skromnością, a umarły tyle ma z jednéj, co z drugiéj. Nie widzi już blasku, którym krewni i spadkobiercy go otaczają, nie słyszy już tych żałosnych dźwięków muzyki, za które osobno trzeba zapłacić od 108 do 144 złp., a kiedy dzień lub dwa najwięcéj leży pod ziemią, nikt już nie wspomni o sutym pogrzebie, który licznych widzów zwabił do okien i na ulicę.

Ale już dosyć o umarłych i o sposobie pochowania ich; wróćmy na zakończenie do żyjących. Niedawno słynny i za granicą, artysta malarz Alexander Lesser bawił u nas przez kilka dni, a ztąd zrobił wycieczki celem przypatrywania się na prowincji zabytkom z czasów polskich. Poszukiwania jego uwieńczone były pomyślnym skutkiem, rozmaitemi rzeczami zbogacił tekę swoją zawierającą i tak już mnóstwo szkiców mniéj lub więcéj wykończonych. Myśl i sposób przedstawienia treści w tychże są takie, że Polska może słusznie chlubić się podobnemi mistrzami, których i w Niemczech nazywaliby znakomitemi; litografja obrazu jego przedstawiającego Skarbka rzucającego złoto do złota, zapewne tyle tu znajdzie wielbicieli, co Bolesław III tego artysty, któren przez kilka dni był wystawiony w jednym z naszych zakładów artystycznych, licznych do siebie zwabił widzów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 28go Listopada. Dyrektorowie Banku angielskiego postanowili nateraz jeszcze nie znosić stopy eskonta.

Kairo 18 Listopada. Wice-król z pewnością uda się wkrótce do Sudanu. — PP. Thiers i Dumas są tu oczekiwani.

---

pewnych drukarskich i redakcyjnych trudności nie tak się jasno odznaczają w drukowanym katalogu polskim.

Oddział I. Stanowią *starożytności*, a mianowicie *obce* (od liczby 1éj do 56) i *krajowe z czasów pogańskich* (od 57 do 173), o których jużeśmy obszernie mówili w ustępie pierwszym pracy naszéj (Kronika r. b. Nr. 87 do 103).

Oddział II obejmuje *broń i uzbrojenie, oraz godła*, a mianowicie *broń wojenną i myśliwską* (od 174 do 270), *uzbrojenia rycerskie* (271 do 321), *przybory wojskowe* (322 do 360), *znamiona i godła wojskowe i cywilne* (361 do 395).

Oddział III zawiera *przedmioty stroju, sprzęty domowe i kościelne*, jako to: *kobierce i makaty* (396 do 399c), *przedmioty do stroju należące* (400 do 432), *drobne sprzęty i kosztowności* (433 do 541), *sprzęty domowe* (542 do 547), *sprzęty i naczynia kościelne* (548 do 565).

Oddział IV mieści *naczynia i sprzęty stołowe* to jest *sprzęty i naczynia stołowe* mianowicie srebrne (566 do 685), *naczynia gliniane, fajansowe i porcelanowe* (686 do 711) *naczynia szklanne* (762 do 775), i *emaljowane* chińskie (776 do 780).

Oddział V wreszcie stanowią *dzieła sztuki*, a mianowicie *okna ze szkła malowanego* (781 do 783), *emalje na blasze* (784 do 814), *Malowidła miniaturowe olejne i inne* (815 do 849), *mozajka* (850), *rzeźby w twardym kamieniu i myncarskie rzeźby i płaskorzeźby*.

W *dodatku* zaś objęte są przedmioty w ciągu drukowania katalogu do wystawy przybywające, których nie można już było do właściwych zamieścić oddziałów, oraz niektóre inne nie dające się podciągnąć pod powyższe kategorje.

Raz uskuteczniona mozolna praca ogólnego układu, ułatwia dalszy ciąg roboty, dozwala szykować myśli, wyprowadzać wnioski i podobieństwa wynajdywać, słowem powziąć mniéj więcéj dokładne i jasne wyobrażenie o całym obszarze i wartości przedmiotów, na wystawę naszą zgromadzonych, którem obowiązany jestem podzielić się z czytelnikami Kroniki.

Broń i uzbrojenie. Wędrówki ludów szukających dla siebie siedziby, z wielą trudnościami zawsze połączone sadowienie się ich w ostatecznych granicach ziem i krajów, które zamieszkują, wzajemne przytem pograniczne napady i przez to wywołana potrzeba obrony; rozbudzona zawiść lub chęć zemsty za doznane niegdyś krzywdy, a wreszcie sama nawet żądza rabunku, rozwinęły oddawna sztukę wojenną, wzbudziły w ludach zamiłowanie do oręża, jako do pewnego i wiernego obrońcy dla ukrzywdzonych, silnego pomocnika w trudnych razach, a ślepego narzędzia przemocą walczących.

Broń pierwiastkowa najprostsza pomysłem i kształtem, wymagała od wojownika wielkiéj osobistéj zręczności i siły. Ztąd też całe wychowanie męzkiéj młodzieży, dążyło tylko do rozwinięcia tych dwojga przymiotów ciała, starając się przysposobić krajowi jak największą liczbę jego obrońców, lub posłuszne głosowi wodza pułki i drużyny, zastępy Warjagów, Warmanów i t. p., które szły na dalekie zdobycze. Długo bardzo kształt i rodzaj broni pozostał jednakim, parę tysięcy lat wojowano ciężkiemi toporami kamiennemi, włóczniami, pociskami różnego rodzaju i mieczem, najdroższym a najulubieńszym dla wojaka orężem. Znane już nam (patrz ustęp Iszy), topór kamienny i miejsce jego zastępująca drewniana maczuga, rozbijały czaszki wrogów, łamały potężne ich kości i okropne zadawały ciosy. Pociski bądź to jako ciężkie kamienie z procy rzucane, bądź jako wartkie strzały wypuszczane z łuku, bądź też jako mniéj lub więcéj długie ostrza, która ręką na nieprzyjaciela ciskane, zdaleka go dosięgały. Wreszcie miecz krótki a obosieczny i ostry w końcu, dzielną ujęty ręką, silne zadawał razy i zada-

Paryż 29 Listopada. Pokoje w Tuilleries przygotowane już są na przyjęcie Cesarstwa Ichmość mających wkrótce wrócić do St. Cloud. *Constitutionnel* donosi o otrzymaniu depeszy z wiadomością o zdobyciu Heratu. (*Pr. St. Anz.*)

A U S T R J A.

Wiedeń 26 Listopada. Wprowadzenie arcy-księcia Rainera do rady państwa, wkrótce nastąpi, ale nie jako prezesa, bo dla prezydowania rzeczywiście w téj radzie, potrzeba żeby książe ten oznajmił się pierwéj należycie zjéj sprawami. Równie mylném jest podanie, że arcy-książe Rainer albo Ferdynand Maxymiljan, ma objąć rząd we Włoszech w miejsce marszałka Radetzkiego. Każdy z nich bowiem ma już wyznaczony stały zakres swoich działań, a mianowicie arcy-książe Ferdynand Maxymiljan całem sercem poświęcił się zarządowi marynarki. W razie usunięcia się marszałka Radetzkiego, zarząd Włoch otrzyma arcy-książe Karol Ludwik. (*Schlesische Zeitung*).

F R A N C J A.

Paryż 27 Listopada. Podnoszenie się kursu renty 3%, czyniło nowe postępy od początku dzisiejszéj giełdy. Wszelkie usiłowania czynione w celu cofnięcia tego poruszenia, zdołały istotnie sprowadzić rentę o 20 cen. niżéj od pierwotnego dzisiejszego kursu, ale około godziny drugiéj objawiło się wielkie żądanie tych papierów, które przez to wzrosły znowu do najwyższego kursu.

Pod koniec nowe zakupy doprowadziły rentę chwilowo do 69 i ostatnie notowania okazują jeszcze 68,85.

Polepszenie stanu banku Anglji i Francji, stanowczo potwierdziło się. Wbanku francuzkim incasso wynosiło wczoraj 176 miljonów, to jest o 17 milj. więcéj jak w dniu złożenia ostatniego bilansu (14 listopada.)

Zaliczenia na depozyty zmniejszyły się o 6 miljonów a cyrkulacja papierów o 4 miljony.

Kredyt ruchomy przy zamknięciu giełdy żądany był po 1450 do 1455. Akcje kolei żelaznych przy zamknięciu stały wyżéj niż wczoraj.

— Postanowienie Cesarskie z dnia 18go b. m., uznając że powody które zdecydowały zarządzenie iż w stanie cywilnym aż do roku 1856 na dwóch zmarłych kawalerów legji honorowéj jeden tylko będzie nowo-mianowany—dotąd istnieją, zarządza iż przepis ten ma pozostać w wykonaniu aż do nowego rozporządzenia.

— Dziś o godzinie dziesiątéj z rana margrabia Antonini z wielkim żalem opuścił Paryż. Powiedzieliśmy już, że ten wyjazd nie nadaje wiele większéj ważności sprawie neapolitańskiéj, którą powszechnie uważają za prawie zupełnie skończoną. Szanse zawichrzeń w Neapolu które same tylko mogły zakłócić tę sprawę, znacznie się zmniejszyły z powodu prawdopodobieństwa interwencji obcéj którą król Ferdynand zdawał się być zagrożonym, i dodają nawet według jednego prywatnego listu ten ciekawy szczegół, że wielu więźniów politycznych, mianowicie Poerio i Settembrini oświadczyli że chyba przemocą wyprowadzonoby ich z więzienia, jeśliby ich uwolnienie wywołane zostało przez obcą interwencję.

— Cesarz z pewnością wróci do stolicy w poniedziałek 1go grudnia. Mówią że Jego Ces Mość ostatnim razem będąc wieczorem w Paryżu, zdziwił się bardzo widząc niedostateczne oświetlenie placu Carrousel, tém bardziéj że sąsiednia mu ulica Rivoli tak jest wspaniale oświetlona.

— Tranzakcja zakończająca zgodnie sławny proces Pescatore, potwierdza się w zupełności. Spadkobiercy uznając prawo pani Pescatore do imienia zmarłego bankiera, oprócz zapisów testamentowych które nie uległy wcale sporowi, przyznali jéj dziewiątą część całéj po nim pozostałości, która to część wynosi około miljon fr.

— Poseł sardyński przy tutejszym dworze margrabia Villamarina, powrócił tu przed kilku dniami z Turynu. Dowiadujemy się że opór Anglji i Austrji przeciw przypuszczeniu Piemontu do przyszłych konferencji, był powodem podróży pana Villamarina do Turynu. Przedwczoraj sekretarz poselstwa sardyńskiego wyjechał ztąd z depeszami do Turynu i możemy zapewnić że p. Villamarina zupełnie pod tym względem zadawalające wiadomości przesłał swemu rządowi. Jeśli przyjdzie znowu do konferencji, Sardynja będzie na nich reprezentowaną.

— Z niecierpliwością oczekujemy tu wiadomości, czy też naczelny dowódca wojska francuzkiego w Rzymie uda się do Medjolanu, aby złożyć swoje uszanowanie Cesarzowi austrjackiemu.

— Pułkownicy stojących tu garnizonem pułków 47 i 96, zawiadomili mera właściwego okręgu, że oficerowie, podoficerowie i żołnierze obu pułków, ofiarowali codziennie sto racji żywności do rozdania między biednych.

Jeneralne towarzystwo kredytu nieruchomego, posiadające na przedmieściu Sgo Antoniego znaczne place, rozpoczyna na części tych gruntów budowę niezmiernéj osady robotniczéj, w któréj będą mieszkania dla kilku tysięcy rodzin.

— Pewien uczony mieszkaniec Algierji darował tutejszemu stowarzyszeniu artystów miljon fr. pod warunkiem żeby prezes tego towarzystwa baron Taylor osobiście po odbiór téj summy przybył do Algierji. Zacny baron pomimo podeszłego wieku i ostréj pory roku, dla dobra towarzystwa zdecydował się na tę podróż. (*Neue Pr. Ztg*).

P R U S S Y.

Berlin 29 Listopada. Dziś przed południem o godzinie wpół do dziesiątéj odbyło się zwykłe przed otwarciem Sejmu nabożeństwo dla protestantów w katedrze, a dla katolików w kościele Stéj Jadwigi. Następnie członkowie obu Izb zgromadzili się w białéj sali zamku królewskiego, gdzie późniéj przybyli panowie ministrowie i zajęli miejsce po lewéj stronie tronu. O godzinie trzy kwadranse na dwunastą przybył Król poprzedzony przez urzędników dworu, mając za sobą książąt dworu królewskiego, jenerałów i fligiel-adjutantów. Zgromadzenie powitało trzykrotnym wiwatem Jego Król. Mość. Król usiadł na tronie, książęta stanęli po prawéj stronie, prezes rady ministrów baron Manteuffel, podał Królowi mowę tronową, którą Jego Kr. Mość siedząc na tronie odczytał.

W mowie téj monarcha oświadcza swoje zadowolenie że przy zebraniu się na nowo Izb może im donieść o zadowalającym stanie kraju pod rozmaitemi względami. Zbiory tegoroczne są obfite i mogą wynagrodzić niedostatek kilku lat poprzednich; handel, przemysł, fabryki, rolnictwo i górnictwo postępują bardzo pomyślnie, a rząd wszelkiemi siłami stara się wszystkim tym gałęziom bogactwa krajowego nadawać coraz większy rozwój. Mianowicie wspomniał tu Król o założenych w tym celu nowych kolejach i traktatach zawartych z rozmaitemi państwami.

Daléj mowa tronowa zajmuje się sprawozdaniem o wprowadzeniu w wykonanie praw przez Sejm przeszłoroczny wotowanych i wyliczeniem niektórych projektów jakie na tegorocznych posiedzeniach przedstawione zostaną, między któremi ważne miejsce zajmuje prawo o rozwodach.

W przedmiocie finansowości mowa tronowa przedstawia konieczność uwzględnienia niektórych dotąd zaniedbanych potrzeb, co za sobą pociągnie koniecznie powiększenie dochodów skarbowych. Prawa w tym przedmiocie zostaną pod rozwagę Izb przedstawione, jak równie będzie im zdaną sprawa z wydatków a mianowicie z użycia pożyczki 30 milj. talarów.

Przechodząc następnie do części politycznéj Jego Kr. Mość wyraził nadzieję, że pokoj za którego przywrócenie w końcu przeszłych posiedzeń składaliśmy dzięki Najwyższemu, będzie trwały, dodając, że jako jeden z tych którzy podpisali traktaty tego pokoju, we wszystkiém spełni jego warunki.

»Boleśnie, mówił daléj Król, dotknięty zostałem świeżemi wypadkami w mojem księztwie Neuenburg (Neuszatel) gdzie przez nierozstrzygniętą od roku 1848 niezgodność między mojemi niewątpliwemi prawami a praktycznem rozwinięciem stosunków publicznych, wierni moi mężowie dostali się w ręce swoich przeciwników. Umiarkowanie z jakiém dla powszechnego pokoju postępowałem względem tego księztwa, zostało sprawiedliwie ocenione przez mocarstwa europejskie. Zamiarem moim jest, nawet po ostatniém smutnem starciu i pomimo że prawa moje jednogłośną rezolucją Związku niemieckiego utwierdzone zostały—doprowadzić drogą dyplomatycznych układów z mocarstwami europejskiemi, do rozwiązania téj sprawy w sposób odpowiedni godności mojéj korony. Ale niepowinienem pozwolić i niepozwolę aby moja łagodność użytą została za broń przeciw memu prawu. Jak lud mój może być przekonany, że wszechstronne rozpoznanie moich powinności i stosunków europejskich będzie zawsze wskazówką wszystkich moich kroków, tak równie pewien jestem że, gdyby tego okoliczności wymagały, lud mój ze znaną siłą wiernością i poświęceniem, gotów będzie wystąpić za honor mojéj korony.«

Wyrażając nadzieję że prace ciała prawodawczego przyniosą krajowi błogosławione owoce, Jego Kr. Mość ogłosił otwarcie posiedzeń.

---

wane odpierał, szybkim i zręcznym obrotem kilku razem groził nieprzyjaciołom, chroniąc obskoczonego. Włóczni właściwéj, czyli ostréj a długiéj dzidy, rzadziéj zaś topora i miecza używali konni wojownicy; pociski, topor i miecz, najlepiej dla pieszych się przydały; pierwsze służyły do rozpoczęcia bitwy z dala, lub rażenia umykającego nieprzyjaciela, miecz zaś w samem zamięszaniu walki wraz z toporem najlepsze pełnił usługi. Dawne pieśni słowiańskie często wychwalają ten dwojaki oręż i cuda homeryczne o nim głoszą.

Zaboj tarczę rzucił precz,
W ręku obuch, w drugim miecz,
Poprzek drogę sobie ściele,
Poprzek przez nieprzyjaciele.
...Z toporem ramię wytęża,
Puścił — Ludiek się ciosu uchował,
Topor ciął w drzewo, padło na pował
Ku ojcom poszło trzydzieści męża.
...Zaboj ciął mieczem
I kęs z Ludieka tarczy odkroi
Ludiek ciął mieczem
Miecz po skórzanéj zwinął się zbroi.
(*Królodw. rękop. przekł. L. Siem.*)

Długo bardzo używano tylko spiżowéj broni, dłużéj jeszcze zbroi z tego metalu. W rozporządzeniach Serwiusza Tulliusza (578 r. przed N. Chr. Pana) znajdujemy, że zbroja celniejszych obywateli rzymskich, powinna być spiżowa, lecz o broni prawo to nic nie wzmiankuje. Za T. Lucretiusa Carusa (na 52 lata przed Nar. Chr. Pana) żelazo już powszechnie na oręż i zbroję u Rzymian używane było. Tymczasem współczesny Juljusz Cezar (45 przed Nar. Chr. Pana) milczeniem swojem świadczy, że chociaż Celtowie i narody z którémi przez lat 10 wojował, mieli kopalnie miedzi i żelaza i znali sposoby ich wyrabiania, nie używali wszakże broni żelaznéj. Tacyt zaś wspomina (97 po Nar. Chr. Pana), że u północno-zachodnich Germanów broń żelazna była jeszcze rzadkością. I zapewne, w owych czasach oręż spiżowy dostatecznym był do rażenia nieprzyjaciela, którego nic prócz zwykłéj nie osłaniało odzieży, owszem który jakby najgrawając się z niebezpieczeństwa, z dziką śmiałością obnażał się do połowy idąc do walki, jak wspominają Polybiusz i Pauzaniasz o Gallach, w czasie strasznego ich napadu na Grecję (225 przed Nar. Chr. Pana). A chociaż Celtowie za Cezara miewali już zbroję spiżową, ozdobną nawet, hełmy bogato ustrojone i tarcze z przytwierdzonemi do nich godłami, ciężki kamienny obuch lub maczuga mogły bronz lany i kruchy snadno roztrzaskać, a miecz rzymski, do które go żelazo i stal z Noricum czyli Styrji, jako najlepsze obficie sprowadzano, z łatwością mógł uszkodzić pancerz spiżowy, lub skuteczniéj ugodzić między jego przedziały. Bronzowa klinga zwijała się po skórzanéj zbroicy, a kruszyła przy uderzeniu o stal, jak tego liczne mamy świadectwa w opisach utarczek Rzymian z Gallami (od roku 295 do Juljusza Cezara), a nawet i w przytoczonym powyżéj ustępie czeskiéj pieśni (z r. około 629 po Nar. Chr. Pana). Stalowe ostrze zawsze łatwiéj skórę chociażby bawołą nawet, zachwyciło. Więc też prędko po wojnach Rzymian z Gallami i Germanami, upowszechniło się użycie broni stalowéj, a być może że głównie Skandynawowie słynni od wieków z wyrobu żelaza którego, im kopalnie ich w wybornym dostarczały gatunku, przyczynili się do wprowadzenia w użycie u Słowian i u pomorskich ludów a tem samem i u Germanów oręża kowanego ze stali lub żelaza.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Grzmiące okrzyki zgromadzenia dwukrotnie przerwały mowę Jego Król. Mość przy wzmiankach o prawach korony pruskiéj do księztwa Neuszatel.

Po oddaleniu się Jego Kr. Mości prezes rady oświadczył, że sale posiedzeń obu Izb w dniu dzisiejszym o godzinie 6éj będą przygotowane do rozporządzenia reprezentantów. po czem członkowie Izb udali się do przyległéj galerji obrazów, gdzie przyjmowani byli przez Królestwo Ichmość. (*Neue Preussische Zeitung*).

T U R C J A.

Konstantynopol 14 Listopada. Porta odpowiedziała już na notę pana Thouvenel podaną Reszydowi-paszy w przedmiocie obecności statków angielskich na Bosforze, a wojska austrjackiego w Księztwach Naddunajskich i oto w kilku słowach treść téj odpowiedzi:

»Turcja nie ma w téj chwili dość powagi i siły, aby zmusić anglików i austrjaków do opuszczenia jéj terrytorjum; jest ona w téj kwestji między młotem i kowadłem, bo jeśliby chciała zadość czyniąc żądaniu Francji wystąpić energicznie, dwa tamte mocarstwa możeby nie uznały jéj powagi. Porta zatém prosi Francji aby sama porozumiała się ze swemi dwoma sprzymierzeńcami i przyrzeka spełnić bez zmiany cokolwiek zostanie między niemi zdecydowanem.

— Jedna korrespondencja z Konstantynopola, podaje w kilku słowach program polityki Reszydapaszy: Ponieważ trzy mocarstwa sprzymierzone Turcji ułożyły w Paryżu cztery propozycje, które służyły za podstawę ich polityki i ich wspólnego działania, do nich przeto a nie do Porty należy czuwać nad wykonaniem traktatu który je wiąże. Niech się porozumieją między sobą, a dywan spełni swoją powinność skoro go uwiadomią o swoich postanowieniach.

Czyż nie poznajecie tu dawnego Reszyda-paszy, który zamiast oświadczyć się jak bądź w kwestji świętych miejsc, stawił przeciw sobie dwie przeciwne interesowane strony. Wiemy że to jest system turecki w ogóle, ale nikt nie posunął go tak daleko jak Reszyd-pasza, bo aż do zrzeczenia się tego prawa monarszego o które Porta okazuje się niby tak troskliwą. Nowy wielki wezyr byłby chętnie ukrywał jak najdłużéj jéj bezsilność, ale nota pana Thouvenel zmusiła go do wytłómaczenia się. Ambassador francuzki zapytał wprost co Porta zamierza uczynić w obec tego pogwałcenia traktatu. Teraz p. Thouvenel wie już czego się trzymać, a *Journal de Constantinople* naiwnie oświadczył Europie, że Turcja nie miesza się do własnych swoich interesów.

W nocy z 11go na 12ty b. m. pożar pochłonął cały jeden cyrkuł w Pera. Dzienniki tureckie mówią także o téj katastrofie, ale według swego zwyczaju nie myślą powiedzieć prawdę.

Pożar powstał w mieszkaniu jednego greka. Zasłona u okna zapaliła się od lampki nocnéj, a w godzinę późniéj cała ulica była w płomieniach. Z rana już 600 domów stanowiło tylko stos gruzów dymiących się. A jednak cyrkuł który zgorzał nie był wcale massą chałup drewnianych jakich tu mamy mnóstwo w kraju, a nawet w naszéj stolicy. Był on zamieszkany przez to co w Europie zowie się drobnemi mieszczanami. Na pierwszy okrzyk trwogi pewnego włocha, który umarł nazajutrz skutkiem przestrachu jakiego doznał, tłumy zbiegły się ale musiały poprzestać na przypatrywaniu się tylko widowisku pożaru. Ale nie sądźcie że to fatalność wschodu była powodem téj nieczynności, widzowie stali z założonemi rękami, bo nie było wody do zalewania pożaru. Nie wierzcie zatém jeśli *Journal de Constantinople* zapewniać będzie że każdy spełnił swoją powinność; nie było wody do zalewania pożaru, bo w Pera nie ma źródła ani studni, a nosiwody co dostarczają jéj, za dobrą opłatą, domom tego przedmieścia, wmawiają że obfity rezerwoar w koszarach Takcin nie wystarcza dla stojących tam koni artyleryjskich.

Co do drobnych właścicieli domów spalonych, nie wiemy jeszcze czy nad niemi należy ubolewać. Jeśli ambassadorowie wdadzą się w tę sprawę, wszyscy oni prawie odniosą wielką korzyść z téj klęski, bo place do budowania domów doszły do niezmiernie wysokich cen, ponieważ ich jest mało i jeśli za wstawieniem się ambassadorów Porta bez braku wydawać będzie tak zwane *irade*, to jest upoważnienia do budowli, każdy z właścicieli spalonego domu czy go odbuduje czy przeda plac, podwoi swój majątek. Wstawienie się to byłoby daleko użyteczniejsze niż wszelkie składki i ofiary mieszkania dla pogorzelców o których codziennie tutejsze gazety donoszą. (*Le Nord.*)

HERAT.

(Dokończenie.)

(Patrz Ner Kroniki 230.)

Po oddaleniu się persów, anglicy przez majora Todd starali się zjednać sobie Kamrama i jego ministra Yar Mahmuda, a nadto użyli znacznych summ, aby miasto i twierdzę Heratu postawić w należytym stanie obrony.

Ale właśnie te ich zabiegi wznieciły obawę, czy oni nie zechcą dla siebie tę twierdzę umocnić, i Kamram rozpoczął negocjacje z Persją i zaczął się w taki sposób obchodzić z majorem Todd, że ten dla osobistego bezpieczeństwa, musiał się oddalić. Do tego przyłączyła się niechęć Kamrama względem nowego władcy Afganistanu szacha Sudsza ul Mulk i ich dawna wzajemna nienawiść. Ojciec Kamrama, jak wspomnieliśmy, pozbawił tronu Simana, brata szacha Sudszy i jego samego, a Kamram, chociaż wówczas młody, przez okrutne zamordowanie byłego wezyra Futy Kana (brata Dost Mohameda) najwięcéj przyłożył się do upadku dynastji Durani. Sudsza został przez anglików, którzy tymczasem opanowali Afganistan, w dniu 7 sierpnia 1839 roku na tronie tego państwa osadzony. Była to słaba głowa, ale przez to samo właśnie wybornie przydał się do planów Anglji, która chciała rządzić nim i jego państwem, według potrzeb swojéj polityki. Potém przez pół opanowaniu Afganistanu, sądzono, że anglicy postąpią do Heratu, którego władca Kamram w roku 1840 umarł, ponieważ zdawało się, że to jest koniecznem dla ich interesu, bo przyłączeniem Heratu do Persji, zostałoby im zabrane lewe skrzydło i zgniełaby cała strategiczna korzyść wyprawy do Afganistanu. Ale wyprawa ta byłaby wymagała niezmiernych wydatków w ludziach i pieniądzach, a anglicy i tak już musieli utrzymywać wojsko szacha Sudszy, który nie miał ani środków, ani ochoty sam je utrzymywać:

W roku 1841 anglicy zostali wyparowani z Afganistanu, Dost Mohamed objął znowu w posiadłość tron utracony i walka z Sykami w Penszabie przeciw anglikom byłaby niezawodnie rozpoczęła się, razem z nieszczęśliwym odwrotem tych ostatnich, gdyby Szir Sing, nieprawy syn Rundszyt Singa, nie był, dla własnego interesu, ich przyjacielem. Ale ten, przez swoją przyjaźń dla anglików, stał się w swoim kraju tak nienawistnym, że nakoniec został zamordowany, a wojna na nowo wybuchła. Wiadomo jak straszne walki staczane były pod Firospur, Sabran i t. d., a późniejsze powstania sykow, nieraz jeszcze wprawiły anglików w niemałe kłopoty.

Przy ostatniem powstaniu, afgani, zapominając dawnych swoich nienawiści, stanęli na stronie sykow, ale gdy ci ostatni pobici zostali pod Gudżerat 11 lutego 1849 r., afganie cofnęli się przez wąwóz Keiber, na który anglicy uderzyć nie chcieli, a raczéj nie mogli. Po tych wszystkich wypadkach, które gniew anglików przeciw afganom do ostateczności doprowadziły, dziwić się należy, że anglicy po śmierci Kamrama i Yar Mohamuda, który opanował rząd Heratu, dozwolili Dost Mohamedowi mięszać się w sprawy wewnętrzne księztwa Heratu i w roku 1851 tron jego opanować. W dniu 30 marca 1855 r. pomiędzy komisarzem angielskim Lawrence i reprezentantem Dost Mohameda syrdarem Golam Hyder Kan został zawarty traktat, obowiązujący do wiecznego pokoju i wzajemnego szanowania granic, a w którym prócz tego anglicy przyrzekają bronić potomków Dost Mohameda przeciw wszelkim tak wewnętrznym jak i zewnętrznym nieprzyjaciołom.

Czyby Anglja chciała czekać na zawichrzenia, jakie koniecznie po śmierci sędziwego Dost Mohameda nastąpić muszą? Dziwnem jest sądzenie, że pomimo tego traktatu, indo-angielskie dzienniki mówią ciągle o bliskiem odstąpieniu władcy Kabulu angielskiéj prowincji Peszawer nad wyższym Indusem.

Persowie oblegający obecnie Herat, mają za sobą najzupełniejsze prawo, bo władza zwierzchnia Persji nad Afganistanem, a zatem, co samo z siebie wynika nad Heratem, uznaną była przez naczelników panującej rodziny. List władcy Kandaharu Kohen Dil Kana (dołączony do depeszy p. Neil do lorda Palmerstona 20 lutego 1837 r.) zawiera wyraźne wyznanie uległości i zawisłości Kandaharu względem Persji, a w liście Dost Mohameda do szacha perskiego (który także przyłączony jest do wspomnionéj depeszy) czytamy: „Uważając ten kraj (Kabul) jako część nieoddzielną państwa perskiego, posłałem do Waszéj Wysokości przy poprzedniéj okoliczności Hadsir Ibrahima i t. d.« Po takich wyznaniach, trudno pojąć dla czegoby szach perski przy zawakowaniu tronu i braku prawnych potomków, nie miał objąć władzy nad Heratem, jako rzeczywistą częścią swego państwa?

Dla tém zupełniejszego zrozumienia całéj téj sprawy, a mianowicie postępienia anglików przeciw Persji z powodu Heratu, dodamy jeszcze co następuje:

Anglja obawia się rozwinięcia potęgi rosyjskiéj w Azji. Między Indjami wschodniemi i morzem Kaspijskiem, leży Persja i Afganistan.

Dla tego właśnie anglicy starają się przeszkodzić wszelkiemu rozszerzaniu się Persji w Afganistanie i przytém ma istnieć jakiś dawniejszy traktat, w którym Persja zobowiązała się do niemięszania się w sprawy Afganistanu, a szczególnie nie obsadzania Heratu.

Ale do Heratu przywiązują wielką wartość, bo przez to miasto idzie dawna królewska droga z Iranu do Indostanu, a chociaż droga karawan przez proste po największéj części okolice nie jest jeszcze drogą militarną, jednakże już samo zbliżenie się przeciwnika do ziemi indyjskiéj jest przynajmniéj niedogodnością. Ztąd myśl kolei nad Eufratem, ztąd wypłynienie do cieśniny perskiéj.

DONIESIENIA.

Wydział górnictwa przy komisji rządowéj przychódów i skarbu. Podaje do wiadomości, iż w biurze jego, w dniu 28 listopada (10 grudnia) b. r. o godzinie 1éj z południa, odbywać się będzie licytacja za deklaracjami opieczętowanemi, na sprzedaż żelaza walcowanego pudów 10,170 funtów 10. w magazynach górniczych w okręgu zachodnim gubernii Radomskiéj położonych znajdującego się, a mianowicie:

	w wadze		od ceny in plus za pud	
	pud	f.	Rub.	kop
A) Z magazynu w Dąbrowie.				
1. Modelowego kwadratowego . .	61	30	2	18
2. Modelowego okrągłego . . .	17	—	2	18
3. Wymiarowego okrągłego . . .	46		1	29
4 Pół krągłego	368	10	1	3
5. Płaskiego	1978	30	1	3
6. Bednarskiego kwadratowego . .	662	10	1	50
Łacznie . .	3134	—		
B) Z magazynu w Niwce				
7. Okrągłego	253	30	1	3
8. Płaskiego zwyczajnego . . .	513	30	1	3
9. Płaskiego wymiarowego . . .	764	—	1	29
10. Bednarskiego kwadratowego . .	5504	30	1	50
Łącznie . .	7036	10		

Wykaz szczegółowy tego żelaza z wyszczególnieniem rozmiarów i szycht, jak niemniéj warunki licytacyjne i wzór do deklaracji. przejrzane być mogą w wydziale górnictwa i u naczelnika zakładów górniczych okręgu zachodniego w Dąbrowie. Tu tylko jeszcze nadmienia się: *a)* Że vadium do téj licytacji oznaczone zostało na rs. 800 i na koszta licytacyjne rs. 15; *b)* że przeciąg czasu do zakupu i zabrania wszystkiego żelaza, oznaczony 4-miesięczny od daty odbycia licytacji; *c)* że każdy o użyteczności tego żelaza może się naocznie przed licytacją przekonać w magazynach górniczych w Dąbrowie i Niwce; *d)* że koszta wywagi, odbioru i transportu żelaza do nabywcy należą; *e)* że za każdą pobrać się mającą partję nie mniejszą nad pudów 300, nabywca obowiązany wprzód zapłacić należytość, lub do kredytu 6-miesięcznego bezprocentowego złożyć kaucję w papierach procentowych, gdyż kaucje hypoteczne wcale przyjmowane nie będą.— Warszawa dnia 30 października (11 listopada) 1856 r.— Dyrektor wydziału, jenerał-major *Schenschine.*— Naczelnik kancelarji, asesor kolegialny, *Siemiątkowski.*

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Dowgiełło Melchjor ob. z Staszewa nr 625. *Jackowski* Alex. prezes dyr. szcz. tow. kred. ziem. z Płocka nr 570: *Idźkowski* Adam budowniczy z Moskwy nr 448. *Klonowski* Romuald radca hono. z gub. Kowieńskiéj nr 625. *Łempicki* Adolf obyw. z Maluzyna nr 556. *Mirski* Kazi. ob. z Biały nr 625. *Strusiński* Jan ob. z Radomia nr 476. *Szczerbiński* Włodzim. ob. z Kujawy nr 467. *Wodzińscy* Tom. i Józef ob. z Ktery nr 584. *Brzeziński* Wojciech rzeczy. radca stanu z Poznanis.

WYJECHALI z WARSZAWY.

Hr. *Tołstoj* jenerał-major świty JEGO CESARSKIEJ MOSCI do Włoch. Baron *Zass* rzeczyw. radca stanu członek warszawskich departamentów rządzącego senatu do Neapolu. *Byszewski* Józef ob. do Piotrowic. *Czarnowski* Józef ob. do Kroczewa. *Krasiński* Lud. ob. do Krasnego. *Niemojewski* Stan. ob. do Pokrzywnicy. *Pstrokoński* Adam ob. do Łękińska. *Prendowski* Henr. ob. do Czyżewa. *Zambrzycki* Alex. ob. do Gostkowa. *Benisławski* Teofil ob. do Włoch. *Orzeszko* Kalixt radca dworu marszałek szlachty gub. Grodzieńskiéj do Paryża.

—

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś: *Chłopiec okrętowy.* — *Łobzowianie.* — Jutro: *Śluby panieńskie.* — *Floryna.*

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 20 Listopada (2 Grudnia) 1856 r. — Starszy cenzor, F. Sobieszczański.